

Plan jest taki, by dalej robić swoje

Mówi dr inż. **AGNIESZKA PĘSKA-SIWIK** – przedstawicielka naszej branży w gronie laureatów tegorocznej edycji konkursu o nagrodę prezesa Rady Ministrów za wyróżniające się prace doktorskie

ANNA WARDZIAK: Kiedy zaczęła się pani przygoda z geodezją?

AGNIESZKA PĘSKA-SIWIK, adiunkt w Katedrze Geodezji Zintegrowanej i Kartografii na Wydziale Geodezji Górniczej i Inżynierii Środowiska Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie: Geodezja w moim życiu istnieje od zawsze, ponieważ mój tata jest geodetą. Z dzieciństwa pamiętam jego pracę, mapy i olbrzymią teczkę, w której nosił je do ośrodka dokumentacji. Co ciekawe, tata – znając trudy tego zawodu – nie chciał, żebym została geodetą. Żartował, że wolałby dla mnie medycynę lub prawo. A ja o wyborze studiów zdecydowałam zdroworozsądkowo. Ponieważ w tym czasie rynek był bardzo nasycony osobami z wyższym wykształceniem, ale bez zatrudnienia, stwierdziłam, że geodezja to pewny fach w rękę i pewna praca. Potem poszłam na studia i... wpadłam po uszy.

W roku akademickim 2012/2013 otrzymała pani Stypendium Grupy Lotos dla Najlepszego Studenta Wydziału Geodezji Górniczej i Inżynierii Środowiska AGH. Nagroda prezesa Rady Mi-

nistrów nie jest więc pierwsza w pani dorobku.

I jak tu odpowiedzieć na takie pytanie? *(śmiech)* Rzeczywiście, nie jest to moje pierwsze wyróżnienie, było ich po drodze kilka. Otrzymane nagrody upewniają mnie, że jestem na dobrej drodze. Zawsze, kiedy coś robię, staram się wykonać to najlepiej, jak potrafię. Jeżeli posiada się jakiś talent, należy go rozwijać. Staram się wykorzystać ten mój „talent” dla naszej społeczności geodezyjnej, m.in. kształcąc kolejne pokolenia geodetów czy robiąc badania na bliskie i ważne nam tematy.

Stąd zapewne pani decyzja o zrobieniu doktoratu?

Ta myśl pojawiła się w trakcie studiów. Kiedy powiedziałam o tym rodzicom, tata skwitował to z typowym dla siebie poczuciem humoru: „A po co ci to? Żeby cię ludzie w terenie o zdrowie pytali?”. Ale oczywiście rodzice od początku wspierali mnie w tej decyzji. Zarówno w trakcie studiów, jak i doktoratu zdobywałam doświadczenie, pracując w rodzinnej firmie geodezyjnej.

Skąd zatem pomysł na własną firmę?

Kiedy w 2014 roku tata ze względów zdrowotnych nie mógł dłużej prowadzić firmy, zdecydowałam, że wezmę odpowiedzialność za nią na własne barki. Nie wahałam się długo, ponieważ chciałam kontynuować pracę w zawodzie i prowadzić własną firmę. A że wszystko potoczyło się trochę inaczej, niż planowałam? Takie jest życie. Zostałam rzucona na głęboką wodę i nie żałuję. Cieszę się, że wtedy nie zabrakło mi odwagi. I dziś nasza rodzinna działalność geodezyjna może pochwalić się ponad 30-letnim stażem.

Najpierw była więc praca w zawodzie i firma. Na stanowisku asystenta na Wydziale Geodezji Górniczej i Inżynierii Środowiska AGH zostałam zatrudniona rok później, w 2015 roku.

W czym się pani firma specjalizuje, ile osób zatrudnia?

Firma to... ja. Wszystkie obowiązki i prace spoczywają na mnie. Zawsze mogę jednak liczyć na pomoc taty. Razem stanowimy ciekawe połączenie młodości i doświadczenia, co uważam za dużą zaletę. Siłą mojej firmy jest osobiste wykonywanie zleconych prac. Klient wie, że to ja będę zajmować się daną sprawą i zawsze staram się, by prace były wykonane na najwyższym poziomie. Zajmujemy się klasycznymi pracami geodezyjnymi: mapy do celów projektowych, inwentaryzacje, tyczenia, i oczywiście tymi, które mnie ciekawią najbardziej, jak: ustalenia przebiegu granic, wznowienia znaków granicznych, rozgraniczenia nieruchomości czy podziały. I może od razu odpowiem na pytanie, które często zadają mi moi studenci: nie, mój mąż nie jest geodetą, pracuje w zupełnie innej branży. Jedyne, co go łączy z geodezją, to ja i nasze stale powiększające się grono znajomych geodetów *(śmiech)*.

Agnieszka Pęska interesowała się mapami od najmłodszych lat (zdjęcie z 1995 r.)



Fot. z archiwum Agnieszki Pęskiej-Siwik



JM Prorektor AGH ds. Nauki prof. Andrzej R. Pach wręcza dyplom doktor Agnieszce Pęskiej-Siwik, z tyłu promotor dr hab. inż. Paweł Hanus

Posiada pani uprawnienia zawodowe w dziedzinie geodezji i kartografii w zakresie 1 i 2. Jak na co dzień je pani wykorzystuje? Przydają się jedynie w firmie czy również w pracy naukowej czy dydaktyka?

Od początku studiów wiedziałam, że moim celem będzie zdobycie uprawnień w zakresie 1 i 2, aby móc pełnić samodzielne funkcje w dziedzinie geodezji i kartografii oraz ponosić odpowiedzialność za wykonane prace. Nie było zatem dyskusji „czy”, tylko „kiedy”.

Uważam, że jednoczesna praca w wykonawstwie geodezyjnym i na uczelni ma wiele zalet. Na uczelni prowadzę przedmioty związane z ewidencją gruntów i budynków oraz gospodarką nieruchomościami. Dzięki doświadczeniu zawodowemu mogę studentom poza teorią przekazać dużo informacji z życia. Mówię o tym, co często jest bolączką geodetów: przepisy swoje, a życie swoje (np. „prawo powiatowe”). Pokazuję na zajęciach przypadki z pracy zawodowej, dokumenty, dzielę się problemami, wątpliwościami. Widzę, że to bardzo interesuje studentów. A z drugiej strony, pracując na uczelni i uczestnicząc w konferencjach, jestem na bieżąco z nowelizacjami prawa, co pozytywnie przekłada się na pracę w firmie.

Jak udaje się pani łączyć pracę w uczelni z prowadzeniem własnej firmy?

Podstawą jest dobra organizacja czasu. Mam swoje cele, które chciałabym osiągnąć, i świadomość, że nie ma na to innego sposobu niż ciężka praca. Oczy-

wicie nie powiem, że pracuję 8 godzin dziennie przez pięć dni w tygodniu. Tej pracy jest zdecydowanie więcej. Ważna jest też wspierająca i wyrozumiała rodzina. Mam szczęście, że taką posiadam.

W 2018 roku obroniła pani z wyróżnieniem pracę doktorską, obecnie znalazła się pani w gronie laureatów konkursu o nagrodę prezesa Rady Ministrów, w którym tę pracę doceniono. To prestiżowe wyróżnienie. Nie pamiętam, czy kiedykolwiek wcześniej przedstawiciel naszej branży je otrzymał.

Już samo napisanie i obronienie doktoratu jest dużym osiągnięciem. Wiedzą to ci, którzy pisali pracę doktorską, i ci, którzy z taką osobą w tym okresie życia obcowali (*śmiech*). Wyróżnienie przez Radę Wydziału mojej pracy doktorskiej było dużym sukcesem. Kiedy okazało się, że to właśnie moja praca będzie reprezentować AGH w konkursie o Nagrodę Prezesa Rady Ministrów w dyscyplinie „inżynieria lądowa i transport”, poczułam się jeszcze bardziej doceniona. Nie spodziewałam się jednak dalszych sukcesów. Geodezja jako nauka nie jest medialnie nośna, jak np. medycyna, co bywa utrudnieniem w pracy naukowej. Wśród laureatów poprzednich edycji nie zauważyłam autorów prac z zakresu geodezji, tym bardziej informacja o otrzymaniu nagrody była dla mnie zaskoczeniem. Uzyskane wyróżnienie odbieram na dwóch płaszczyznach: pierwszą jest docenienie mojej pracy, zaangażowania i poświęconego czasu, drugą natomiast jest dostrzeżenie geodezji jako nauki.

Tytuł pani rozprawy doktorskiej to „Ustalenie przebiegu granic nieruchomości w aspekcie wiarygodności wybranych atrybutów działki ewidencyjnej”. Co było inspiracją do podjęcia takiego tematu? Zainteresowania naukowe czy raczej praktyka?

Moje zainteresowania naukowe zawsze krążyły wokół zagadnień geodezyjno-prawnych. Praca inżynierska dotyczyła wznawiania znaków granicznych, praca magisterska poruszała kwestie rozgraniczeń nieruchomości w trybie administracyjnym i sądowym. W pracy doktorskiej zajęłam się sprawami związanymi z określaniem przebiegu granic działek ewidencyjnych, jednak w szerszym kontekście. Rozprawa doktorska stanowi szczegółowe kompendium wiedzy związane z problematyką jakości i wiarygodności danych ewidencyjnych, a także przedstawia sposoby pozyskiwania, gromadzenia i przechowywania tych danych. W pracy poruszyłam tematykę jakości w nawiązaniu do wytycznych ISO 19157:2014, a także dokonałam oceny implementacji tej normy do warunków polskich w postaci Jednolitego Modelu Jakości Danych Ewidencji Gruntów i Budynków. W kontekście międzynarodowym istotne było również odniesienie się do normy ISO 19152 „Land Administration Domain Model” – podjęłam próbę implementacji punktu granicznego i jego atrybutów określonych w polskich aktach prawnych, w klasach obiektów LADM. Przedstawiłam również, jak kwestia ta wygląda w innych krajach (m.in. Japonia,



Fot. z archiwum Agnieszki Pęskiej-Siwik

Agnieszka Pęska-Siwik doskonale radzi sobie zarówno w sali wykładowej, jak i w terenie

Portugalia, Szwecja, Australia). Jednym z podstawowych celów pracy było wyznaczenie zależności pomiędzy atrybutami BPP (błąd położenia punktu granicznego) i ZRD (źródło danych o położeniu punktu granicznego) dla historycznych i współcześnie stosowanych metod pomiarowych, uwzględnione zostały zarówno geodezyjne pomiary kartometryczne, jak i pomiary bezpośrednie. Jednym z kluczowych zagadnień było określenie możliwości wykorzystania metody fotogrametrycznej w procesie ustalania przebiegu granic działek ewidencyjnych.

Mam wrażenie, że istnieje obecnie silny trend tworzenia „nauki dla nauki”. Czy wyniki pani badań będą miały jakieś praktyczne zastosowania?

Jako osoba pracująca naukowo również odnoszę wrażenie, że taki trend istnieje. Jednak w mojej opinii nauka powinna służyć ludziom i pomagać rozwiązywać ich problemy. W przypadku mojej rozprawy doktorskiej jednym z głównych naukowych, ale też i praktycznych osiągnięć są badania dotyczące możliwości wykorzystania metod fotogrametrycznych do celów ewidencji gruntów i budynków. Analizę dokładności i wiarygodności wyników uzyskanych przy zastosowaniu metod fotogra-

metrycznych przeprowadziłam na pięciu obiektach badawczych. Ze względu na brak wytycznych dotyczących weryfikacji tego rodzaju pomiaru zaproponowałam własną metodykę badań obejmującą pomiary kontrolne, opracowanie ich wyników oraz ocenę jakości i wiarygodności metody fotogrametrycznej na podstawie ośmiu autorskich tez oraz kryteriów dopuszczalnych błędów wynikających z rozkładu normalnego. Kolejnym praktycznym elementem jest opracowanie kompleksowej koncepcji określania wartości atrybutów ZRD i BPP punktu granicznego w zależności od sposobu ustalania przebiegu granic oraz użytej metody pomiaru. Wykorzystanie proponowanej koncepcji może się przyczynić do ujednoczenia zasad przypisywania wartości atrybutów, co w pozytywny sposób wpłynęłoby na wiarygodność danych gromadzonych w ewidencji gruntów i budynków.

Czy można zapoznać się z pełną treścią pani pracy doktorskiej?

Tak, praca doktorska jest dostępna w Bibliotece Głównej AGH. Bardzo zachęcam do zapoznania się z całością pracy, ponieważ trudno w kilku zdaniach opisać jej zawartość. Tym bardziej że jest to dosyć obszerne opracowanie. Ze

względu na publikację fragmentów doktoratu w czasopismach naukowych nie może być ona udostępniona w pełnej wersji on-line. Jeżeli ktoś jest zainteresowany wynikami moich badań, zapraszam do kontaktu.

Jakie są pani dalsze plany? Zamierza pani kontynuować karierę naukową oraz dalej prowadzić i rozwijać firmę?

Plan jest taki, by dalej robić swoje. Bardzo lubię pracę na Akademii Górniczo-Hutniczej, mamy na Wydziale świetny zespół zajmujący się katastrzem i gospodarką nieruchomości. Cieszę się, że mogę być jego częścią. Dużą satysfakcją daje mi praca ze studentami. A z drugiej strony nie wyobrażam sobie nie pracować w zawodzie, nie chodzić w teren mimo różnej pogody, nie odwiedzać ośrodków dokumentacji mimo różnych wyników weryfikacji (*śmiech*). Jestem otwarta na to, co przyniesie życie, na nowe projekty. Jedyną stałą rzeczą w życiu jest zmiana.

Może jakaś rada dla rozpoczynających swoją przygodę z geodezją?

Rad dla rozpoczynających przygodę z geodezją mam całkiem sporo i z tego powodu prowadzę na naszym Wydziale autorskie zajęcia „Firma geodezyjna w praktyce”. Przekazuję studentom wiedzę dotyczącą zakładania i prowadzenia firmy geodezyjnej, tak by poza wiedzą inżynierską mieli też praktyczną wiedzę o pracy geodety. Dyskutujemy m.in. o problematyce cen usług w geodezji (czekam na wyniki kolejnej ankiety w grudniowym GEODECIE!). Gdybym miała przekazać tylko jedną radę, pewnie byłoby to: „Wierźcie w siebie, bo nikt inny tego za was nie zrobi, i przygotujcie się na ciężką pracę, bo w tym też nikt was nie wyręczy”.

Czy znajduje pani czas na cokolwiek poza geodezją?

Odszkodnię od codzienności i intensywnej pracy są dla mnie podróże. Kilka wymarzonych miejsc udało się już odwiedzić, ale lista tych „do zobaczenia” jest nadal długa. Podróże są doskonałą okazją do poznawania nowych ludzi i bardzo lubię ten ich aspekt. Odpoczywam też przy dobrej książce, szczególnie cenię te o tematyce psychologicznej i związanej z samorozwojem.

Korzystając z okazji, chciałabym serdecznie podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do mojego sukcesu. Przede wszystkim promotorowi pracy dr. hab. inż. Pawłowi Hanusowi, profesorowi AGH, pracownikom PODGiK-ów za pomoc w pozyskaniu danych do badań, wszystkim ludziom, którzy poświęcili mi swój czas, na dyskusję, rady i uwagi, oraz mojej rodzinie – za obecność i wsparcie.

Rozmawiała Anna Wardziak